

## NOWA I ŻYWA DROGA

Centralnym fragmentem Listu do Hebrajczyków jest rozdział 10:19-25. Mówi on o nowej i żywej drodze, którą wskazał nam Jezus, abyśmy mogli wejść do bezpośredniej obecności Boga i żyć w niej wiecznie. Taki jest Boży plan. W Nowym Przymierzu, bezpośrednia społeczność z Bogiem jest naszym przywilejem. Teraz mamy możliwość wchodzenia do Miejsca Najświętszego, (po pierwsze) przez krew Jezusa i (po drugie) drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas Jezus przez zasłonę – to znaczy, przez swoje ciało. Zasłona symbolizuje tutaj Jego ciało - czyli jego rozerwane (ukrzyżowane) ziemskie życie, aby mógł wypełnić całą wolę Ojca (Jan 6:38). Dlatego Jezus jest nazwany drogą nową i żywą. Słowo "Nowy" znaczy tutaj "nie starzejący się". W Objawieniu Jana 5:9 czytamy, że w niebie śpiewano nową pieśń o Jezusie i Jego śmierci na Golgocie. Jaka może być owa "nowa pieśń"? To będzie nowa pieśń dla wszystkich, którzy Ją będą śpiewać. Tak, jakby po raz pierwszy słyszeli o śmierci Chrystusa. Właśnie w taki sposób Duch Święty sprawia, że śmierć Chrystusa nie podlega upływowi czasu. W taki sam sposób również dla nas, podążanie za Jezusem jest każdego dnia nowe i ekscytujące. To jest droga, która się nie starzeje; na której każdy musi krzyżować własne JA i własną wolę, aby mógł codziennie czynić wolę Boga. My nie musimy już rozdzierać zasłony, bo zrobił to dla nas Jezus, ale musimy podążać tą drogą i codziennie żyć w Bożej obecności.

Jezus zainaugurował tę nową drogę, abyśmy nią podążali. Dla Jezusa, też nie było łatwe podążanie tą drogą. On musiał przez 33½ roku rezygnować z własnego JA i zapłacić za to życiem. Jezus zaprasza nas na utwardzoną drogę świętości (Iz 35:8). Ale musimy uważać, abyśmy nie zostali zawróceni z drogi krzyża. Nasze oczy powinny być zawsze nakierowane na nasz cel. Jezus wycierpiał krzyż z powodu radości, jaką wcześniej miał w społeczności z Ojcem.

Jeśli udasz się nową autostradą z Chennai do Bangalore podziwiając tylko drogę, to raczej nigdy nie dotrzesz do Bangalore, bo droga jest wyłącznie środkiem, aby osiągnąć zamierzony cel. Tak samo droga krzyża jest tylko środkiem, aby wejść w Boże odpocznienie i zamieszkać tam na wieki. Wielu wierzących mówi o uśmiercaniu ciała, będąc ponurymi, zgorzkniałymi i osądzając innych. Postawa tych ludzi dowodzi, że cały czas żyją według ciała!! W ten sposób nie zrobią żadnych postępów w swoim życiu. Po dwudziestu latach są nadal w tym samym miejscu i nic nie wskazuje na to, że zdążają do jakiegokolwiek celu, bo nie stają się podobni do Chrystusa. A naszym celem jest upodobnianie się do Chrystusa, aby być coraz bliżej Boga.

W tym wyścigu nie mamy biec patrząc na drogę, lecz na Jezusa (Hbr 12:1-2). Biegacz też nie patrzy na drogę którą biegnie, tylko w kierunku mety. Ci, którzy podczas wyścigu patrzą na drogę, przybiegają na metę jako ostatni. Jeśli jesteś zafascynowany jedynie przesłaniem na temat krzyża, to nie staniesz się święty. Ale jeśli fascynuje cię osoba Jezusa, to będziesz święty. Pan wskazał nam branie własnego krzyża, jako metodę wejścia na tę drogę, na której On jest przewodnikiem i arcykapłanem. Dlatego teraz możemy „*wejść na nią pełni wiary, ze szczerym sercem, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą*” (Hbr 10:22). Ostatnie zdanie tego wersetu oznacza, że każdy grzech, który kiedyś popełniłeś został już uregulowany. A to oznacza, że przeprosiłeś wszystkich ludzi, których w jakikolwiek sposób skrzywdziłeś i zwróciłeś pieniądze tym, których kiedyś oszukałeś. Że twoje ręce i język też są oczyszczone z tych wad. Dlatego teraz „*niewzruszenie trzymajmy się nadziei, którą wyznajemy i baczmy jak pobudzić innych do miłości i dobrych uczynków. Nie żyjąc już dla siebie starajmy się mieć społeczność z innymi wierzącymi i dodając im otuchy, oczekujemy powrotu na naszego Pana*” (Hbr 10:23-25).

Zac Poonen

A New and Living Way / 08.01.2017